



Apostoł Paweł na Areopagu (cz. 2)

Czy bać się filozofów?

część 2

„Jedni mówili: Cóż to chce powiedzieć ten bawarz? Drudzy zaś: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów” – Dzieje Ap. 17:18.

[dokończenie z poprzedniego numeru]

Apostoł a forma przekazu

Nieuleganie przez Pawła wpływom kultury greckiej w czasie głoszenia Ewangelii nie oznacza, że chciał utrudniać zrozumienie przekazu Słowa Bożego. Aby słuchacze mogli przyjąć treść nauczania, musi ono być realizowane w klarowny sposób. W związku z tym Paweł nie przemawiał do areopagitów po hebrajsku, ale po grecku. Nie utrudniał komunikacji przez stosowanie hebraizmów lub cytatów z żydowskich prorocत्व. Dopasował również swe zachowanie do obowiązującego w Atenach publicznego porządku społecznego i prawnego; nie uczynił nic, co by wykraczało poza jego ramy – nie burzył pomników, nie niszczył świątyń. To, czego Paweł natomiast nie uczynił, to nie dostosował treści swego przekazu do podstawowych wartości i systemu wierzeń kultury, w której się znalazł.

Mimo to niektórzy uważają, że Paweł na potrzeby swego kazania przyjął elementy kultury greckiej, skoro nawiązał do kanonu literatury antycznej. „*Albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli; Z jego bowiem rodu jesteśmy*” (Dzieje Ap. 17:28). Bibliści uważają, że jest to cytat zaczerpnięty z utworów dwóch greckich poetów: na wpół legendarnego Epimenidesa z Krety, który napisał zdanie „w nim żyjemy i poruszamy się”, oraz Aratosa, który urodził się albo w samym Tarsie, albo w niedalekim Soloi w Cylicji, poeta z III wieku p.n.e., który napisał „z jego bowiem rodu jesteśmy”. Wskazani autorzy byli tzw. „klasykami” już w czasach apostoła Pawła. Oba te cytaty w swym kontekście odnoszą się do Zeusa i przedstawiają go nie tyle jako boga stojącego na czele greckich bogów i bogiń, ale najwyższą istotę greckiej filozofii (F. F. Bruce, *The Book of the Acts*, Eerdmans Publishing Co., 1988, str. 339; Dzieje Apostolskie, red. E. Dąbrowski, Pallotinum 2008, str. 539).

Zidentyfikowanie źródłowego utworu Epimenidesa jest dość trudne, jednak bibliści wskazują tu na tzw. „mowę Minosa”, w której znajduje się zdanie: „Przeto Minos,

syn Zeusowy, ułożył na cześć swego ojca mowę pochwalną i w niej tak rzekł: ‘Kreteńscy wykuwają grób dla Ciebie, o, Święty i Wzniosły! Kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe! Bo przecież Ty nie umarłeś na zawsze, Ty jesteś żywy: w Tobie bowiem żyjemy, ruszamy się i istniejemy”. Z kolei Aratos we wstępie do swego dzieła „Zjawiska niebieskie” zawarł strofę, w której znajdują się interesujące nas słowa (przekłady obu poematów za: Dzieje Apostolskie, red. E. Dąbrowski, Pallotinum 2008, str. 544, 546):

„Od Zeusa trzeba zaczynać, mężowie, nigdy nie wolno
Pomijać Jego wezwania. Pełne są Zeusa ulice,
Rynki gwarnych miast ludzkich, pełne i morza, i porty:
Wszędzie potrzebujemy wszyscy pomocy Zeusowej.
Bo z Jego rodu jesteśmy. (...)”

Czy posłużenie się tymi cytatami faktycznie dowodzi przyjęcia przez Apostoła światopoglądu słuchaczy? Albo czy jego zamiarem było utożsamienie w umysłach słuchaczy władcy Olimpu z Bogiem Jahwe? Nie, ponieważ Paweł nie adaptuje obcych poglądów do swojego nauczania, a wprost przeciwnie. Cytując starożytną literaturę pokazuje, że pewne podstawowe koncepcje prawdy (m. in. co do pochodzenia człowieka, a także Boga jako źródła życia) były przechowywane w zbiorowej świadomości narodów od czasów najdawniejszych. Były one dostępne dla wszystkich ludzi w formie ogólnie dostępnych błogosławieństw Bożych, tak jak deszcz czy słońce (Mat. 5:45). W ten sposób wskazał on dodatkowo swoim słuchaczom, że ta powszechnie dostępna łaska powinna zainspirować ich do głębszego poznania Boga: „*Bóg wprawdzie puszczal płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali*” (Dzieje Ap. 17:30; Rzym. 1:19-20). Dopiero poszukiwanie prawdziwego Boga może zaowocować nagrodą (Hebr. 11:6). Mimo że początek mowy Pawła mógł wzbudzić u adresatów poczucie, że słuchają rzeczy nawiązującej do poglądów stoickich, to jednak już werset 31 o sędzie Bożym i zmartwychwstaniu musiał uświadomić im, że jednak mają do czynienia z zupełnie nowym światopoglądem.

Podobną problematykę, jak wskazaną powyżej, apostoł Paweł omawia również w Liście do Rzymian. Różnicę w użytej formie przekazu widać wyraźniej, gdy zestawimy sposób mówienia Apostoła adresowany z jednej strony do wierzących braci (Rzym. 1:18-21), a z drugiej do pogańskich ateńczyków. W pierwszym przypadku Apostoł mógł pozwolić sobie na twardy wywód, naw-



iążący do tradycyjnej terminologii Słowa Bożego, obnażający naturę grzesznego świata i obowiązek poznania Boga. W drugiej sytuacji tę samą myśl osadził w stylistyce i terminologii helleńskiej, lepiej przyswajalnej dla odbiorców. Do Żydów przemawiał jak faryzeusz wychowany w Jerozolimie u stóp Gamaliela (Dzieje Ap. 22:3), zaś do ateńczyków jak mieszkaniec Tarsu, w którym działał i nauczał wybitny stoik Atenodor, z którego poglądami Paweł zapewne zetknął się już w młodości oraz późniejszych pobytach w rodzinnym mieście (Dzieje Ap. 9:3 w zw. z Dzieje Ap. 11:25).

Wszystko to oznacza, że Apostoł potrafił dopasować formę wypowiedzi do poziomu i pochodzenia odbiorcy, a także jego zaawansowania w poznaniu Słowa Bożego, zachowując przy tym ściśle biblijną treść.

Apostoł i nauczanie

Zwróćmy teraz uwagę na sam sposób publicznego głoszenia Ewangelii wykorzystany przez Apostoła i wartość tego nauczania. Paweł nie zaproponował zebranym słuchaczom debaty lub rozmowy na temat, który miał być przedmiotem jego wypowiedzi. Owszem, prowadził indywidualne rozmowy na temat Ewangelii w synagogach i z poszczególnymi mieszkańcami Aten, gdy chodził po ulicach miasta. Gdy jednak wieść o nim zatoczyła szersze kręgi i został zaproszony na Areopag, aby oficjalnie przedstawić Bożą naukę, zmienił strategię. W relacjach ze zgromadzonymi słuchaczami, ateńskimi intelektualistami, nie zaferował im dialogu czy dyskusji. Nie zwrócił się z propozycją wymiany poglądów na tematy religijne, uczenia się od siebie nawzajem i dochodzenia do wspólnej prawdy.

To, co uczynił Paweł, to podjął decyzję o nauczaniu ateńczyków w ramach kazania. Ta forma zakłada autorytet głoszącego oraz powinność słuchaczy polegającą na odbiorze oraz akceptacji treści zasłyszanego przekazu, bez miejsca na prezentowanie odmiennych poglądów. Apostoł wykladał prawdę objawioną, tak jak otrzymał ją od samego Chrystusa: „*Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim. Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkwały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas*” (Dzieje Ap. 17:24-27).

Wypowiedź ta jest stwierdzeniem faktu istnienia pewnych nauk, które powinny być przez słuchaczy przyjęte bez odstępstw. Apostoł nie pozostawia tu pola do dyskusji czy negocjowania stanowisk.

Zaczyna od podstaw: po pierwsze nazywa Boga stwórcą nieba i ziemi. Jest to punkt wyjściowy każdego biblijnego nauczania. Podkreśla władzę i autorytet Boga we wszelkich sprawach. Wskazuje, że Bóg jest istotą duchową i w duchowy sposób powinna być mu oddawana cześć, a nie z wykorzystaniem materialnych pomocy lub ziemskiej filozofii albo też dzieł rąk ludzkich. Odwołuje się do wszechobecności Boga, Jego wyłącznej roli w utrzymaniu życia i zupełnej wystarczalności Jego nauki. Wskazuje, że to Bóg kieruje historią, a człowieka stworzył w ten sposób, aby instynktownie tęsknił za Bogiem i Go poszukiwał. Zaznacza, że dni niewiedzy należą do przeszłości, skoro odtąd dostępne jest bezpośrednie objawienie Boże. Wskazuje, że zbliża się dzień sądu, zaś życie nie polega na nieuchronnym zmierzaniu do śmierci, jak u epikurejczyków, ani na zbliżaniu się do absorpcji przez boga, jak u stoików, ale że jest to droga prowadząca w ostatecznym rozrachunku do dnia sądu, zaś dowodem tego wszystkiego jest życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

W ten sposób Apostoł obalił podstawy religii greckiej. Jej zasady z pewnością były mu znane; podobnie jak filozofowie ateńscy z pewnością słyszeli wcześniej o judaizmie oraz Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba, skoro ich miasto było zamieszkiwane przez diasporę żydowską. Paweł nie mówił im zatem o Bogu, o którym nigdy wcześniej nie słyszeli. Po prostu wyjaśnił im, że ich dotychczasowe przekonania co do pochodzenia świata oraz jego losów były całkowicie błędne. Nie czynił tego w stylu filozoficznym, do którego byli przyzwyczajeni, ale prostymi słowami głosił autorytatywną prawdę od samego Boga. Ponadto podkreślił, że Bóg o jakim opowiadał, to nie kolejny bóg, którego należy uwzględnić w szeregu bóstw greckich, ale Pan nieba i ziemi, który nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką. Było to stwierdzenie równoznaczne z przekreśleniem systemu wierzeń greckich i sprawowanego przez nich kultu świątynnego. Można się spodziewać, że ateńczycy zrozumieli, o co mu chodzi. Jakie były dalsze zarysy tego przyspieszonego kursu teologii?

Zaznaczając w wersecie 26, że Bóg „*z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie*”, Apostoł podważył jedno z popularnych założeń ateńskiej elity, która była przekonana, że Grecy stanowią lepszy szczep ludzkości. Stwierdzając, że to Bóg ustanawia ludziom okresy czasu i granice zamieszkania, wyraził dezaprobatę dla powszechnego wówczas poglądu o autonomii władzy rzymskiej przypisującej sobie zasługę w tworzeniu cywilizacji będącej kontynuacją intelektualizmu greckiego. Podkreślił w ten sposób suwerenność jedynej prawdziwego Boga w gronie greckich deterministów, którzy wierzyli w potęgę ślepego przypadku i zasług ludzkich.

Dalej, w wersecie 27 oraz 28 Paweł podkreślił z jednej strony bliskość Boga w stosunku do ludzi, w przeciwieństwie do nieosiągalnych bogów olimpijskich, zaś z



drugiej wskazał na indywidualną odpowiedzialność każdego człowieka za poznanie Go. Odpowiedzialność ta była tym większa, że przesłanie o tym Bogu właśnie dotarło do słuchaczy.

Następnie Apostoł przechodzi do konkretnych nauk, które opisują dzieło Boże względem człowieka. Zwróćmy uwagę, że Paweł stał wśród najbardziej światłych umysłów ówczesnej kultury, których światopogląd był zarówno materialistyczny, podporządkowany rozumowi, jak i przesądny, przekonany o konieczności zaspokojenia przychylności bóstw w celu zapewnienia sobie pomyślności. W pewnym sensie była to postawa podobna do tej, jaka prezentowana jest przez dzisiejsze zsekularyzowane społeczeństwo Europy. *„Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu sztuki i ludzkiego umysłu. Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych”* (Dzieje Ap. 17:29-31).

W wersecie 29 wskazał na potrzebę zrozumienia istoty prawdziwej natury Bożej, a mianowicie, że nie ma ona nic wspólnego z ziemskimi materiałami lub pracą ludzką. Mówiąc innymi słowami, zaznaczył wagę prawidłowego wyjaśnienia kwestii boskiej natury. W wersecie 30 przedstawił Boży punkt widzenia na kwestię braku poznania, zgodnie z którym dostępność Bożego objawienia wpływa na poziom odpowiedzialności tych, do której jest ono skierowane, a które powinno znaleźć swój wyraz przede wszystkim w pokucie. Trzeba tu pamiętać, że mówił te słowa do ludzi, którzy mogli wiele przyznać, ale z pewnością nie to, że ich wiara jest równoznaczna braku poznania.

Bez względu na to, czy św. Łukasza dokonał w tym miejscu pewnego streszczenia właściwej przemowy Pawła, czy też przekazany nam tekst jest wiernym zapisem jego słów, nauczanie apostoła Pawła było błyskawicznym wykładem podstaw wiary dla osób, które o Bożej nauce miały nikłe lub wręcz żadne pojęcie. Co ciekawe, Apostoł nie skupił się na podkreślaniu Bożej miłości czy miłosierdzia, lecz na uwypukleniu wielkości Boga i Jego woli wobec człowieka. Zasady wiary przekazywane były jednoznacznie, bez cienia wątpliwości, bez obawy, czy przypadkiem nie urażą smaku słuchaczy. Wszystko to, co mówił, zarówno co do formy, jak i treści, było zupełnym zaprzeczeniem oczekiwań i przekonań ateńskich filozofów. Nie było tam miejsca na wymianę opinii. Apostoł nie miał zamiaru debatować. Nie ułękł się obecności wielkich umysłów. Nie przyjął postawy charakterystycznej dla współczesnych „poszukiwaczy prawdy” uwikłanych w duchową wędrówkę do bliżej nieokreślonych źródeł poznania prawdy i szukających

towarzyszy na tej drodze. Nie manifestował fałszywej pokory wobec grona swych odbiorców. Spokojnie zadeklarował im prawdę Bożą w znanej sobie postaci, z całym autorytetem i przekonaniem. Nie używał konwersacyjnego stylu przemowy ani nie przyjął wycofanej postawy, jakiej w dzisiejszych czasach słuchacze czasami oczekują od mówców, o ile ci nie chcą być odebrani jako aroganccy. Paweł nie był arogancki, ponieważ nie mówił z własnej mądrości, ale głosił nieomylną prawdę objawioną przez Boga. Swą pewność opierał na Bogu i Jego autorytecie, a nie na własnych zdolnościach. Nie zamierzał wygłaszać kolejnej opinii pod rozwagę swoich słuchaczy. Wiedział, że nie ma miejsca na szukanie kompromisów między nauką ludzką a nauką Bożą, w związku z czym użył odpowiedniej metody: kazanie, a nie dialog.

Używając tej formy wypowiedzi, Apostoł uniknął dodatkowo ryzyka, jakim mogłaby być chęć przyjęcia chrześcijańskiej nauki poprzez jej włączenie w system grecki. Słyszając o Jezusie, greccy filozofowie uznali, że jest to obwieszczony przez Apostoła nowy bóg (w. 18), który być może stanie się częścią ich panteonu. Co prawda w mieście przebywali Żydzi i znajdowała się tam synagoga (w. 17), to jednak nauka o Chrystusie była nowością (por. Dzieje Ap. 15:21). Można przypuszczać, że wniosek taki wyprowadzili na podstawie fragmentarycznych, zasłyszanych wypowiedzi Apostoła, skierowanych do różnych rozmówców w czasie nauczania w mieście. Paweł zdecydowanie rozwiązał to nieporozumienie za pomocą kompleksowego i usystematyzowanego kazania na Areopagu, w którym wskazał na Boga Jahwe jako jedynego prawdziwego Boga (w. 24, 25), w obliczu którego nie ma miejsca na innych bogów.

Rezultat mowy Pawła

Apostoł nie miał łatwego zadania. Głosił o jednym Bogu wśród osób, dla których każde zjawisko przyrodnicze i każdy element życia miał swojego boga lub patrona. Mówił o wyższości mądrości Bożej nad poznaniem ludzkim do słuchaczy, którzy uważani byli za intelektualne elity swoich czasów. Głosił o zmartwychwstaniu wśród osób, z których jedni wierzyli w życie pozagrobowe, inni uważali śmierć za kres wszystkiego, natomiast dla wszystkich idea zmartwychwstania brzmiała zupełnie nedorzecznie. *„A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem. I tak Paweł wyszedł spośród nich. Lecz niektórzy mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli, a wśród nich również Dionizy Areopagita i niewiasta, imieniem Damaris, oraz inni z nimi”* (Dzieje Ap. 17:32-34).

Słuchacze zareagowali na słowa Apostoła na trzy sposoby; zaś z opisu Łukasza można zakładać, że opisana kolejność uwzględnia kryterium „od większości do mnie-



jszości”.

„Jedni naśmiewali się”; z czego należy wnioskować, że światopogląd Pawła był im całkowicie obcy. Z uwagi na to, że było to zaprzeczenie ateńskiego systemu kultury i wiary, większość ze słuchaczy po prostu odwróciła się.

Inni mówili: „O tym będziemy cię słuchali innym razem”. Niektórzy ze słuchaczy nie uznali nauczania Pawła za śmieszne, ale stwierdzili, że takiej nauki będą słuchać kiedy indziej. Wynika z tego, że albo nie byli na nią gotowi w tamtym czasie, albo nie chcieli jej przyjąć z obawy na reakcje innych. Być może nie chcieli podejmować decyzji, która wymagałaby od nich jasnego zadeklarowania się w sposób trwały, tak jak miało to miejsce w przypadku Feliksa: „Lecz gdy zaczął mówić o usprawiedliwieniu, o wstrzeźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks zaniepokoił się: Na teraz dość, odejdz; w sposobnej chwili każę cię zawezwać” (Dzieje Ap. 24:25, por. Hebr. 3:7-8).

Wszystko to nie znaczy, że apostoł Paweł zawiódł w swym nauczaniu. Jego jedynym zadaniem jako wysłannika Chrystusa było dostarczenie słuchaczom jasnego i precyzyjnego wykładu zasad Ewangelii. Zakresem jego obowiązków jako kaznodziei było systematyczne i klarowne przekazanie Słowa Bożego i dokładnie to uczynił. Gdyby wszyscy słuchacze porwali za kamienie, aby go zabić, tak jak to uczynił tłum w Listrze (Dzieje Ap. 14), w oczach Bożych nadal byłby uznawany za wiernego nauczyciela. Gdyby natomiast Apostoł chciał zyskać wielu zwolenników kosztem zniekształcenia przesłania Ewangelii, wówczas z pewnością spotkałby się z Bożą dezaprobatacją.

W Atenach Ewangelię przyjęła zaledwie garstka mieszkańców, w tym „Dionizy Areopagita i niewiasta, imieniem Damaris, oraz inni z nimi”. Tradycja chrześcijańska głosi, że Dionizy stał się następnie pierwszym biskupem Aten (Euzebiusz, HE 3.4.11; 4.23.2). Możemy jednak przypuszczać, że nie z ilości nawróconych mieszkańców Aten Bóg będzie rozliczał apostoła Pawła. On sam świadom był chyba niepowodzenia swej misji, ponieważ do kolejnego miasta na swej drodze, Koryntu, przybył „w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze” (1 Kor. 2:3). Zaniechał również głoszenia Słowa z zastosowaniem hellenistycznego tła, gdyż jak sam napisze do korynckich chrześcijan, wspominając swe pierwsze przybycie do tamtejszych braci, „mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości

ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor. 2:4-5).

Podsumowanie

Postawa apostoła Pawła w Atenach jest przykładem biblijnego nauczania, wiernego wobec Bożego Słowa. Nie boi się ono przeciwności ani nie ugina się przed innym światopoglądem. Nie można go zastraszyć ludzką mądrością i wiedzą. Nie zniechęca się w obliczu odrzucenia. Nie odstępuje od prawdy biblijnej. Nie modyfikuje treści przekazu w zależności do indywidualnych preferencji lub potrzeb odbiorców, choć potrafi dopasować styl wypowiedzi do ich poziomu, wykształcenia czy obeznania ze Słowem Bożym. Motywem przewodnim jest wola Boża, Jezus Chrystus, Jego śmierć i zmartwychwstanie. Jedyną strategią dla przekazania tej treści jest wyjaśnienie sensu śmierci i zmartwychwstania Chrystusa w kontekście Bożego planu względem człowieka. Nauczanie takie stoi w opozycji do każdego fałszywego światopoglądu, każdej fałszywej religii, zabobonów, filozofii ludzkiej, codziennych praktyk i opinii. Wznosi się ponad to wszystko i przekazuje Słowo Boże z pełnym przekonaniem o jego prawdziwości, ponieważ korzysta z autorytetu samego Boga.

Apostoł Paweł bez wątpienia odcisnął swe piętno na Atenach, nawet wśród jego elit, choć rezultat jego misji w tym mieście był raczej skromny. W przeciwieństwie do pełnego grzechu Koryntu, wykształceni ateńczycy nie odczuwali głębi swego upadku i nie potrzebowali Ewangelii. Dla nich Dobra Nowina nie była wystarczająco „dobra” ani interesująca. Mimo to Apostoł był gotów pójść na rynek, między ludzi i rozmawiać z nimi o Słowie Bożym. Od tamtych czasów niewiele się zmieniło. Nasza cywilizacja i społeczeństwo nadal czci Atenę, boginię mądrości i wiedzy. Czci Demeter, matkę ziemi, nazywaną dziś ekologią. Czci Zeusa, boga władzy i mocy. Czci Dionizosa, boga dzikiej natury i wina. Ich świątynie widoczne są na każdym kroku w naszych miastach, w każdym domu. Mamy swoich epikurejczyków; egzystencjalistów i materialistów. Mamy stoików, opowiadających o etyce społeczeństw, braterstwie narodów, pomocy biednym i panteizmie*. Każdy z nas ma swoje Ateny, czekające na poruszenie. To się jednak nigdy nie stanie, dopóki nie popatrzymy na otaczający nas świat oczami ducha, tak jak Paweł. A kiedy to nastąpi, właściwa reakcja zależeć będzie tylko od nas.

Pietrzyk Przemysław
R-
„Straż”

* panteizm – pogląd filozoficzny i religijny utożsamiający Boga z przyrodą i zachodzącymi w niej zjawiskami. Panteizm neguje istnienie Boga jako istoty rozumnej, głosi zaś przenikanie absolutu we wszystkie substancje ziemskie – przyp. Redakcji.